

Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół polskich biblistów pod redakcją benedyktynów tyńskich, Poznań 1965, ss. 1569.

Na Biblię Tysiąclecia (BT) składają się teksty poszczególnych ksiąg Starego i Nowego Testamentu z krótkimi objaśnieniami i wstępami. Ponadto na początku umieszczono: wykaz osób pracujących nad Biblią, słowo wstępne J. Em. Ks. Prymasa, słowo od wydawnictwa, uwagi wstępne kolegium redakcyjnego, wykaz skrótów, wykaz ksiąg i ich tłumaczy. Dodatki obejmują słownik częściowej stosowanych pojęć biblijnych, imion i nazw geograficznych, tablicę wyjaśniającą charakter poszczególnych psalmów oraz erratę.

Zgodnie z założeniami BT podaje przekład dokonany z tekstów oryginalnych na podstawie przyjętych ogólnie wydań R. Kittla, A. Rahlfsa i A. Merka. Wyjątek został zrobiony tylko dla Psalmów, w przypadku których podstawę przekładu stanowił Psalterz łaciński przygotowany na podstawie tekstów oryginalnych i starożytnych przekładów przez komisję złożoną z profesorów Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, w której to komisji zasiadał także ks. Ludwik Semkowski TJ. Ze względu na trudności związane z krytyką tekstu poszczególni tłumacze mieli możliwość uwzględnienia także innych krytycznych wydań oryginalnego tekstu.

Prace nad przekładem zorganizował o. A. Jankowski OSB w oparciu o zespół benedyktynów tyńskich. Samego tłumaczenia oraz rewizji dokonanych przekładów podjęło się 51 polskich biblistów, nad całością, nie licząc personelu technicznego, pracowało 70 osób. Dwóch tłumaczy, ks. Stanisław Styś TJ i ks. bp Henryk Strąkowski, nie doczekało się pierwszego wydania BT.

Wszystkie księgi zostały przetłumaczone na nowo, teksty niektórych są powtórzone za komentarzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do BT nie wciągnięto jednak ani jednego z tych przekładów ksiąg biblijnych, które ukazały się wcześniej, przede wszystkim przekładów księży: Wł. Szczepańskiego TJ, W. Michalskiego CM, J. Kruszyńskiego.

Rzućmy okiem na niektóre księgi biblijne w nowym przekładzie podanym w BT.

Św. Hieronim przy tłumaczeniu ksiąg ST z języka hebrajskiego postawił sobie trzy zadania: zrozumienie tekstu, oddanie wierne, ale nie niewolnicze, jego sensu, a wreszcie napisanie go pięknym językiem. Te trzy cele przyświecały też ks. J. Wujkowi przy przekładzie na język polski łacińskiej Wulgaty, dlatego tłumaczenie to znalazło w Polsce uznanie przez tyle wieków. Biorąc do ręki BT nasuwa nam się pytanie, jakiej wartości jest ten przekład i czy odpowiada założeniom Hieronimowym. Oczywiście przy ocenie przekładu, nad którym pracowało 51 autorów, nie można odpowiedzieć po prostu tak albo nie. Trzeba brać pod uwagę poszczególne księgi opracowane przez poszczególnych autorów.

Przekładem księgi Rodzaju zajął się ks. Cz. Jakubiec, profesor ATK w Warszawie, pracujący od kilkunastu lat nad tą księgą, komentarz do tego przekładu pochodzi od oo. benedyktynów. W przekładzie uderzają nas mile na ogół dobre tytuły nadane ważniejszym częściom księgi Rodzaju czy też pomniejszym ich perykopom. Można tutaj wysunąć zastrzeżenie jedynie co do niektórych z tych tytułów, jak np. do tytułu perykopy 2, 4b-25, „pierwotny stan szczęścia”. Tytuł ten winno się dać drugiej części tej perykopy (2, 8-25), a część pierwszą (2, 4b-7) należałoby zatytułować: „Drugi opis stworzenia świata”, co odpowiadałoby uwadze do Rdz 1, 1, że mamy w tej księdze dwa opowiadania o stworzeniu świata. Błędnie jednak ta uwaga zaznacza, iż opis drugi obejmuje 2, 1-3. Perykopę 6, 1-8 opa-

trżono tytułem: „zepsucie moralne ludzkości”. Jest on dobry, ale winno się go ograniczyć do 6, 1-4, gdyż 6, 5-8 należy do perykopy o potopie. Nieuzasadniony jest też tytuł 5, 1-32 „wybrani przez Boga potomkowie Adama”, gdzie mieści się katalog potomków Seta. O wybraństwie ich nie ma mowy w tekstach biblijnych. Nieścisły jest tytuł perykopy 9, 18-28: „Noe rzuca przekleństwo na Kanaana”, raczej winno się dać tytuł: „przekleństwo Kanaana i błogosławieństwo Sema”, aby lepiej uwydatnić dzieje zbawienia. Budzi też wątpliwość tytuł Rdz 32—33: „walka Jakuba z aniołem”, gdyż z w. 29 wynika, iż Jakub walczył raczej z Bogiem, jak to słusznie przełożył ks. Jakubiec. Dziwi tytuł: „Abraham” 12, 1nn.; 13, 1nn.; 17, 1nn.), gdyż poprzednio (11, 27) był tytuł „Abraham”. Niezupełnie właściwy jest tytuł: „Historia (raczej opowiadanie lub dzieje) Jakuba, syna Izraela”.

Przekład jest na ogół zrozumiały i wierny. Z mniejszych w tym względzie uchybień należy wymienić w heksaemeronie oddanie hebrajskiego słowa *haj'etāh* (dosł. „stał się” wieczór i rano) już to wyrazem „nastał” (w. 5), już to „upłynął” (ww. 8. 13. 19. 23). W Rdz 1, 30 zwrot *nefeš hajjāh*, ks. Jakubiec tłumaczy przez: „pierwiastek życia”, zamiast krótko „życie”. Dziwne jest, że raz wyrażenie *'eden* (2, 18; 3, 24; 4, 16) bierze, i słusznie, za nazwę kraju, której się nie przekłada, a innym razem tłumaczy ją przez „urodzajną równinę” (np. 2, 8. 10). Różnie też tłumaczy wyrażenie hebrajskie *'ādām*, mające już to ogólne znaczenie „człowiek”, „ludzie” (np. 1, 26), już to szczegółowe, jako pierwszy człowiek, Adam. Ks. Jakubiec przeważnie tłumaczy przez „człowiek” (np. 2, 7), a nieraz słowem „mężczyzna” (np. 2, 18). Znikło tedy w tłumaczeniu określenie „Adam” i wydaje się, że wobec tego tytuł „potomkowie Adama” w 5, 1-32 nie ma uzasadnienia. Uważam obecnie po przemyśleniu tej sprawy, że od Rdz 2, 7, gdzie obrazowo mówi się o ulepieniu człowieka, trzeba tłumaczyć: „Adam”

Razi mnie przekład eufemistycznego wyrażenia hebrajskiego *jādā* (dosł. „poznał”) przez „zbliżył się” na oznaczenie współżycia małżeńskiego. Tak bowiem oddają autorzy biblijni sens innego wyrażenia (zob. np. Kpł 20, 16). Nie jest wierny przekład opowiadania o ofierze Kaina i Abla, zaznaczający, że żertwą Abla były „najprzedniejsze sztuki”

(hebr. *mibbēkorôt*), gdyż wyrażenie *bik-kerot* oznacza pierwociny. Również nie jest wierny przekład hebrajskiego zwrotu w Rdz 4, 6 *wajjip'elu pānāw* przez „chodził z opuszczoną głową”, zamiast „a jego twarz pochylała się (ku ziemi)”. Tym samym sposobem przekłada tłumacz w w. 7b hebrajskie słowo *š'e't*, a przecież tu chodzi o gest przeciwny, a mianowicie o podniesienie głowy. Wydaje się, że zastępowanie wyrażenia „ziemia” przez „rolę” (np. 4, 11) jest niepotrzebnym zacieśnianiem sensu odpowiednich zdań.

Na ogół ks. Cz. Jakubiec imiona osób biblijnych oddaje w brzmieniu tekstu hebrajskiego (TH), a nie Wulgaty, więc Enosz zamiast Enos, Kenan, zamiast Kanaan, Terach zamiast Tare, Metuszalech zamiast Matusalem itp., ale kiedy indziej daje im znów brzmienie Wulgaty, i tak: Sem zamiast Szem, Henoch zamiast Hanok, Ismael zamiast Izmael itd. Czy nie należałoby wziąć za kryterium w tym względzie, że takie imiona, które są ogólnie znane, jak np. Matusalem, należy i w przekładzie z języków oryginalnych zachować bez zmiany w brzmieniu Wulgaty?

Niekiedy tekst niejasny tłumacz parafrazuje, np. Rdz 6, 16: „Nakrycie arki, przepuszczające światło, sporządził na łokieć wysoko” (zamiast: „uczynił okno w arce na łokieć od wierzchu jego”). Wiersz ten nastęrcza komentatorom całej szereg trudności. Czasem przez zmianę zdań współrzędnych na podrzędne tłumacz pomniejszył archaiczność stylu swego przekładu. Szczególnie można to zauważyć w przekładzie genealogii Setytów w Rdz 5, 1nn.

Komentarz do tak ważnej pod względem problemowym księgi, jak księga Rodzaju, winien być stanowczo bogatszy i napisany przez specjalistę od tej trudnej księgi.

Przy księdze Wyjścia rodzą się pytania, w jaki sposób przekład ustosunkuje się do prostego, a równocześnie różnorodnego stylu, bogatego słownictwa tej księgi, do nieoczekiwanych nieraz wprowadzeń i zamykania opisu, do licznych powtórzeń. Przekład tej księgi w BT dokonany przez ks. prof. St. Łacha, konsultora Papieskiej Komisji Biblijnej, jest przekładem oryginalnym, choć znamy już wcześniejsze tłumaczenia tej księgi J. Cyłkowa, J. Miesesa, S. Spitzera i ks. J. Kruzyńskiego.

Zasadniczym założeniem przekładu księgi Wyjścia w BT jest dążność do nowoczesności w formie. Przejawia się to w doborze odpowiedniego słownictwa, w używaniu różnorodnych form stylistycznych, w upraszczaniu trudniejszych form literackich TH itp. W związku z tym niekiedy tłumaczenie nie tylko odbiega od oryginału, ale analogiczne wyrażenia lub frazy hebrajskie oddaje różnymi terminami polskimi.

W Wj 2, 1-25 np. łatwo wskazać na drobne opuszczenia (w. 1. 2. 11. 19) lub zastępowanie jednych wyrazów drugimi (w. 2. 4. 5. 14), na nieznaczące dodatki (w. 1. 6. 14. 19. 22), na zmianę konstrukcji gramatycznych (w. 6. 7. 8. 13. 14. 16) oraz na pewną swobodę w przekładzie poszczególnych słów lub części zdań (w. 3. 5. 6. 11. 13. 20. 23). Tego rodzaju przypadki przeważnie nie zniekształcają tekstu, niekiedy są konieczne dla uniknięcia werbalizmu, opowiadaniom utrzymanym w stylu kronikarskim nadają elastyczność i polot. Z drugiej strony jednak stwarzają one niebezpieczeństwo odejścia od przekładu ścisłego na korzyść parafrazy. Unikanie za wszelką cenę archaizmów odbić się może ujemnie w zrozumieniu treści.

W grupie tekstów prawniczych księgi Wyjścia przekład przepisów apodyktycznych, np. przykazań Dekalogu, wiernie oddaje formę hebrajską. Przepisy kazuistyczne rozpoczynające się od partykuły „jeśli” oddano wiernie, np. 21, 2-11; 22, 1-16, niekiedy przez: „gdyby”, np. 21, 22; 22, 1. 13. Nie brak jednak i innych sposobów oddawania wspomnianych partykuł, np. 21, 18. 20: „kto by”; 19: „to gdy”; 23: „jeżeli” itp. Przepisy kazuistyczne występują również z imiesłowem. Przekład tłumaczy tę formę opisowo, np. 21, 12: „Jeśli kto tak uderzy kogoś, że uderzony umrze, winien sam być śmiercią ukarany”. Połączenie formy kazuistycznej z apodyktyczną znajduje się w 21, 14 i przekład dobrze tę różnicę zaznacza: „Jeśli zaś ktoś... oderwiesz go”. W całości przekład tekstów prawniczych, specjalnie księgi Przymierza, jest zrobiony w formie przystępnej i zrozumiałej.

Z innych rodzajów literackich w ks. Wyjścia, wyróżnia się rozdz. 15. Jest to „pieśń” należąca do poezji lirycznej, wysławiająca Jahwe za opiekę nad narodem. Zestawienie jej przekładu z TH ukazuje, że tekst polski jest bardziej obszerny, wyrazy hebrajskie oddawane są w sposób opisowy, przez co zagubio-

no rytm wiersza oraz osłabiono siłę i wymowę poszczególnych słów — te zaś dwa czynniki w wybitnym stopniu decydują o pięknie starożytnej poezji hebrajskiej.

W opisie misji Mojżesza, który ma wyprowadzić naród z Egiptu, ponad 30 razy występuje słowo *šālah*, „posłał”. W całym tym opowiadaniu spełnia ono rolę przewodnika i łącznika poszczególnych czynności Boga, Mojżesza i faraona. Przekład polski przeważnie stosuje właściwe znaczenie tego wyrazu, jednak i tu można obserwować dążność do zróżnicowania słów, a to osłabia wymowę samego tekstu.

Przy określaniu ofiar zaobserwować można pewną dowolność nazewnictwa: np. *ōlah* przeważnie oddane jest przez: „ofiara uwielbienia”, niekiedy jednak nazwę tę przetłumaczono przez: „ofiary krwawe” (40, 29), „całopalenie” (29, 25).

Poza tym również zauważamy dość znaczną swobodę w doborze polskich słów, np.:

1. Różnorodność w przekładzie tych samych wyrażen hebrajskich: 4, 21 „uczynię upartym”, 14, 1: „uczynię twardym”, 14, 8: „uczynił nieustępliwym”; 10, 28-29: „Nie zjawiaj się więcej w mojej obecności... skoro się tylko zjawisz przede mną... Nie zjawię się więcej przed twymi oczyma”; 12, 43-45: „nie może brać udziału w jej spożyciu... może uczestniczyć w spożyciu... nie może jej spożywać”; 28, 15: „pektorał dla zasięgania wyroczni”; 28, 30: „do pektorału rozstrzygnięć”.

2. Opisowe tłumaczenie poszczególnych słów i wyrażen: 4, 23: „ześle śmierć”; 7, 18. 21: „wydawać będzie przykrą woń”; 8, 11: „zmienił swoje postanowienie” (ks. Kruszyński: „zawładził swoje serce”); 23, 29: „na twoją szkodę”; 27, 21: „będą mieli obowiązek przygotować ją” (ks. Kruszyński: „przygotują ją”); 31, 15: „będzie szabatem, dniem zupełnego wstrzymania się od pracy” (ks. Kruszyński: „zupełny odpoczynek”).

3. Do tych przykładów można dorzucić nieco wyrazów odstępujących od tekstu oryginalnego, np. 9, 3: „krowy i owce” (zamiast: „woły i owce”, por. 12, 38); 10, 25: „ofiary uwielbienia” (zamiast: „ofiary i całopalenia”); 23, 25: „waszemu posiłkowi i waszemu napojowi” (zamiast: „twój chleb i twoje wody”); 32, 18: „głos... się rozlega” (zamiast: „ja słyszę”); 40, 10: „święty” (zamiast: „najświętszy”); 40, 23: „chle-

by pokładne" (zamiast: „rząd chlebów”), a także słowo, które mówi o proszeniu, a które przekład oddaje jako bezpowrotną pożyczkę: 3, 22; 11, 2; 12, 35.

4. Wątpliwości budzi przekład 9, 32: „żyto” (ks. Kruszyński: „orkisz”). 6, 12 (por. 6, 30) — „który się jąkam” (TH wyraża trudnością w mówieniu).

5. W tłumaczeniu dodano słowa: 4, 6: „białym”; 4, 31: „ku ziemi”; 13, 6: „będzie dla ciebie święto ku czci”. Przekład 23, 30: „gdy się staniesz liczniejszym, byś mógł zająć całkowicie ten kraj, który jest twoim dziedzictwem” jest parafrazą.

Na podstawie podanych przykładów stwierdzamy, że tłumaczowi chodziło przede wszystkim o przystępność i zrozumiałość treści utworu, o ukazanie ówczesnej epoki w sposób nie wymagający specjalnych komentarzy, o ujęcie spraw i zagadnień dawnych językiem współczesnych. Nie znaczy to, że całkowicie odstąpiono od stylu archaicznego. Można przytoczyć sporą liczbę zdań i określeń technicznych językiem dawnych przekładów polskich, np. 3, 2; 5, 21; 9, 5. 15; 10, 17. 19; 13, 2. 9; 15, 26; 16, 4. 21; 19, 12; 23, 11; 29, 12; 32, 25.

Objaśnienia do tekstu ograniczono do minimum, co przy takim przekładzie jest uzasadnione. Za mało jednak opisano niektóre pojęcia religijne niezrozumiałe, np. „chwała Jahwe”, „ofiara zapalna”. Niektóre objaśnienia mogą podsuwać sens niewłaściwy, np. tytuł: „Wyświecenie Aarona i jego synów” (s. 101). Nie wyjaśniono, na czym polegał „obrzęd kołysania” (29, 34nn).

Dążność do nowoczesności przekładu księgi Wyjścia podyktowała przede wszystkim troskę o jasność i zrozumiałość tekstu polskiego. W wyniku tego powstało jej tłumaczenie wierne, bardziej troszczące się o dokładne i współczesne oddanie sensu niż o kurczowe trzymanie się formy.

Trudnego przekładu księgi Kapłańskiej dokonał ks. J. Wirszyłło, wykładający w Seminarium Duchownym w Olsztynie. Przekład wydaje mi się na ogół wierny, zrozumiały i jasny. Zastrzeżenia budzą, zwłaszcza w części pierwszej tej księgi, zwanej Torą, tj. prawem ofiar (Kpł 1—7), tytuły niektórych rozdziałów i przekłady niektórych wyrażen technicznych. Niewłaściwy ma tytuł Kpł 1, 1-17: „Ofiary ze zwierząt”. Tytuł ten jest ogólny i obejmuje także inne ofiary, o których jest mowa w Kpł

3—7. To samo należy powiedzieć o podtytułach tego pierwszego rozdziału, jak „Ofiara z cielców”, „Ofiara z baranków i koziołków” oraz „Ofiara z gołębi”. Rozdział ten winien nosić tytuł „Ofiary całopalenia”. Należy tu w w. 3 poprawić wyrażenie „cielec” na ogólniejsze, tj. „bydło”.

Powstają opory przeciwko przekładowi wyrazów hebrajskich *'eššah* przez „ofiara zapalna”, a *hiqtir* przez „zamienił w dym”. Wydaje się, że raczej należałoby wyraz pierwszy przełożyć „ofiara spalana przez ogień”, a wyraz drugi przez „spalić”.

W rozdziale 2 ks. Kapłańskiej jest mowa o ofierze *minhāh*, co ks. Wirszyłło tłumaczy przez „ofiary pokarmowe”. Pomijając miejsca pozarytualne, gdzie wyrażenie *minhāh* ma znaczenie jakiegokolwiek ofiary, oraz pomijając tak dawne, jak i obecne przekłady, różnie oddające to słowo, najstosowniej będzie je przełożyć albo przez ofiarę z płodów ziemi, albo jeszcze lepiej przez ofiarę bezkrwawą, gdyż w 2, 1-16 jest mowa o ofierze z mąki, oliwy względnie z ciasta upieczonego na oliwie czy wreszcie z pierwocin zboża oraz z kadzidła. Budzi też wątpliwość, czy tłumacz należyście oddał hebrajskie określenie innej ofiary *zebah šelāmim* przez „ofiara pojednania”. Ofiara ta nie miała wcale na celu ekspiacji, ale złączenie z Bogiem. Łacińska Wulgata nazwała ją *pacificica*, aby podkreślić fakt, że składający tę ofiarę cieszą się przyjaźnią i błogosławieństwem Jahwe. O charakterze przyjaźni tej ofiary świadczy również jej podział na *tōdāh*, tj. ofiarę pochwały czy dziękczynienia, na *neder*, tj. ofiarę składaną z racji uczynienia ślubu, na *nedābāh*, tj. ofiarę dobrowolną o uproszenie jakiejś łaski. Ofiara ta była też związana z uczcą świętą, która miała łączyć, jak to było przy zawieraniu przymierza, lub umacniać łączność Izraela z Jahwe. Można by też dysktować nad przekładem dwóch następných rodzajów biblijnych ofiar *hattā't* i *'āsām* jako „ofiar przebłagalnych” i „ofiar zadośćuczynienia”. Być może, że mamy w rytuale fragmenty dwóch rytuałów o tej samej ofierze.

W drugiej części ks. Kapłańskiej, traktującej o tzw. prawie czystości, trzeba by też dać bardziej trafne tytuły, jak np. w 11, 1-8 „Zwierzęta lądowe” zamiast „Czworonogi” czy w 11, 13-19 „Istoty skrzydlate” zamiast „Ptaki”, gdyż trudno wspomniane w tym ustępie nietoperze zaliczyć do ptaków.

Zbyt też ogólny tytuł dał ks. Wirszyłło w 11, 29-38: „Nieczystość spowodowana przez dotknięcie padliny małych zwierząt”. Podobnie ogólny jest zwrot „małe zwierzęta” w tytule perykopy w Kpł 11, 41-45. Również tytuł 15, 1-15 jest niewłaściwy, gdyż nie odpowiada treści tej perykopy. Podobnie należy powiedzieć o tytule perykopy 22, 10-16, gdyż nie ma w niej mowy o udziale, ale o zakazie uczestniczenia świeckich, a raczej obcokrajowców, w ofiarach.

W wielu miejscach (np. Kpł 22, 19. 21. 25 itd.) słowo *rāṣah*, oznaczające „być przyjętym mile, życzliwie”, tłumacz parafrazuje „aby były miłe Bogu”. W przekładzie praw skonstruowanych apodyktycznie w imperfectum J. Wirszyłło nie uwzględnił odcieni obowiązku, możliwości, np. 22, 8 zamiast „nie będzie jadł padliny”, lepiej przełożyć: „nie może jeść padliny”, czy w w. 9 „będą strzec mego zarządzenia” byłoby lepiej przełożyć: „powinni strzec”.

Z tych kilku bardziej charakterystycznych uwag nad przekładem ks. Kapłańskiej wynika, że praca przekładowa nie jest rzeczą łatwą nawet dla fachowego biblisty i że często muszą ją poprzedzić studia nad poszczególną księgą i nad różnymi jej problemami. Niemniej jednak ks. Wirszyłło w swym przekładzie uczynił wiele dla ustalenia terminów i do przybliżenia nam ks. Kapłańskiej.

Przekładu księgi Liczb dokonał o. Stanisław Stańczyk, wykładowca Pisma świętego w Seminarium oo. Redemptorystów w Tuchowie. Przekład wyróżnia się jasnością, którą jeszcze potęgują na ogół trafne tytuły. Szkoda tylko, że o. Stańczyk nie zaopatrzył jeszcze trzech zasadniczych części Lb w osobne tytuły: 1. Ostatnie wypadki pod Synajem (1, 1 — 10, 10); 2. Niektóre zdarzenia od wyjścia Izraelitów spod Synaju aż do przyścia na stepy moabskie (10, 11 — 22, 1); 3. Z pobytu Izraelitów na stepach moabskich (22, 2 — 36, 13).

Perykopy długie, zawierające jakieś katalogi, jak np. spis ludności (1, 20-54; 26, 1-51) czy rozmieszczenie pokoleń w obozie (2, 1-34), trzeba było koniecznie rozbić na mniejsze jednostki myślowe przez akapity.

Liczne nazwy osób czy miejscowości w Lb, oddaje tłumacz na ogół według brzmienia hebrajskiego, ale są też i odchylenia, np. w 34, 20 pojawia się Samuel zamiast Szemuel. Tłumacz oddaje literę *he* przez *h*, a literę *het* przez *ch*,

ale też bywają tu odchylenia, np. Henoch w 26, 6, ale Chamał w 34, 9 itp. Dziwi pisanie wielkimi literami takich wyrażen, jak Namiot Spotkania (choć nieraz i to w tym samym wierszu, jak np. 17, 7, napisano ten wyraz małymi literami); Szeol (16, 30), Arka Świadcstwa (17, 25), Rzeka (25, 5), czy Lewici (18, 6. 25) itp.

Szkoda, że literacka recenzja nie zwróciła uwagi na pewne chropowatości stylowe, jak np. 5, 8 „zwrócić zwrot” czy 31, 16: „spowodowały... z powodu”.

Częsta jest w przekładzie zmiana porządku wyrażen hebrajskich, jak np. 26, 3: „naprzeciw Jerycha nad Jordanem” zamiast „nad Jordanem naprzeciw Jerycha”, czy 32, 10: „na wschodzie od Jordanu” ma być „po tej stronie Jordanu na wschodzie”. Niekiedy taka zmiana, jak np. w 31, 7, psuje ciągłość opowiadania. Te same hebrajskie wyrażenia, jak *'ēdāh*, *qahal kippēr* itd. tłumacz oddaje różnymi polskimi wyrazami. Raz używa określenia archaizującego zgodnie z tekstem oryginału: „synowie Izraela” (20, 23), „synowie Ammona” (21, 24), „synowie Gada” czy wreszcie „synowie Rubena” itp., a kiedy indziej „Izraelici”, „Ammonici”, „Gadyci”, „Rubenici”, np. 32, 25 itp. Nie rozróżnia też między hebrajskim określeniem Midjan a Midjanim (31, 2. 3. 7), Tłumacz niejednokrotnie nieprecyzyjnie oddaje „tempora” czasowników hebrajskich (30, 2; 31, 8. 23. 50; 32, 8 itd.). Niepotrzebnie zamieniał dosadne i zrozumiałe zwroty hebrajskie, np. w 14, 9: „zjemy ich jak chleb”, gdzie jest mowa o ludzie kananejskim zmienił: „lud przeznaczony na rzeź”. Pewne znów zwroty hebrajskie trzeba by było jaśniej wyrazić, jak np. słowa Jahwe 14, 28: „Na moje życie” zamiast: „Jak jest prawdą, że ja żyję”, czy 25, 11: „gdyż zapłonął pośród nich moim gniewem” zamiast „przez swą gorliwość, którą okazał w mojej sprawie”, czy 25, 13: „pomścił się za swego Boga i złożył przebłaganie” zamiast „gdyż okazał się pełen gorliwości o swego Boga i dokonał przebłagania”.

Niekiedy tłumacz wprowadza dodatki, aby swój przekład uczynić zrozumialszym, np. 3, 28. 32. 38; 10, 3; 21, 3. Trzeba by jednak te dodatki brać w klamrę, aby odróżnić tekst biblijny od słów tłumacza. Nawiasem należy tu wspomnieć, że w 3, 38 razi w dodatku wyrażenie „świątynia”, gdyż jest to anachronizm. Izraelici w czasach Mojżesza mieli przybytek, a nie świątynię

w znaczeniu ścisłym. Niekiedy te dodatki są niepotrzebne i spaczają nieco myśl oryginału, jak w przypadku wyrazu „później” w 13, 10 czy określenia czasowego w 25, 12.

• Częściej od dodatków występują w tłumaczeniu Lb opuszczenia pewnych wyrazów (1, 1; 2, 3; 6, 15; 8, 18. 19; 9, 17; 13, 31; 16, 1; 18, 26; 21, 20. 22. 23; 28, 13. 24; 31, 32. 54). Niekiedy opuszczone słowo wpływa na sens zdania, jak np. w 30, 7. 14, gdzie zostało pominięte w przekładzie wyrażenie hebrajskie *miktah*, tj. „nierozważnie”, czy w 30, 11, gdzie znów nie przełożono hebrajskiego wyrazu *bišbu'ah*, tzn. „pod przysięgą”, czy wreszcie w 35, 22, gdzie znów nie przełożono wyrażenia *bepēt'*, tj. w tej chwili. Niekiedy opuszczenia te obejmują więcej słów (5, 26), a nawet całe zdanie, jak w 9, 21 brak słów: „czy we dnie, czy w nocy, gdy obłok się podnosił, wyruszali”, czy w 15, 31, gdzie znów opuszczono: „spalisz na ofiarę dla Jahwe”, czy w 21, 7: „pójdźcie do Heszebon”, czy wreszcie w 35, 22, gdzie brak drugiej części tego wiersza: „takie winniście dać lewitom pastwiska koło miast”.

Tłumaczenie Lb ma wreszcie dość dużo różnego rodzaju drobniejszych i większej wagi nieścisłości, które może będzie najlepiej dla ewentualnego wykorzystania przy ponownym wydaniu BT podać według schematu: najpierw tekst o. Stańczyka, a następnie przekład proponowany. 1, 4. 20. 40 itd.: „szczyepy” (hebr. *mišpachot*) — „rody”; 2, 12. 14. 16: „będzie” — „jest”; 3, 12: „którzy się narodzili z łona matki” — „którzy otwierają łono matki”; 5, 19: „względem swego męża” — „gdy jest zaślubiona”; 7, 3: „kryte wozy” — „wozy”; 7, 9: „rzeczy najświętsze” — „miejsce święte”; 8, 24: „Takie jest prawo lewitów” (jak ma LXX) — „A co dotyczy lewitów”; 9, 16: „blask ognia” (hebr. *mar'eh 'eš*) — „na kształt ognia”; 11, 4: „wygłodniały” — „odczuł żądę”, „pożądał”; 14, 9: „obrona odstąpi od niego” — „cień (hebr. *šēl*) odstąpi od siebie”; 14, 24: „dźwigać ciężar waszej niewierności” — „dźwigać karę waszej niewierności”; 15, 25: „kapłan dokona obrzędu przebłagania w imieniu całej społeczności” — „za całą społeczność”; 17, 3: „należą do świątyni” — „stały się przedmiotem świętym”; 17, 5: „znak ostrzegawczy” — „przypomnienie” (hebr. *zakkārôn*); „niepowołany — nieuprawniony”; 17, 7: „ujrzeli chwałę Jahwe” — „ukazała się chwała Jahwe”; 17, 19: „gdzie ci się objawiłem” — „gdzie się z tobą spotkałem” (hebr.

'iwwā'ed; por. *'ohel mō'ed* — namiot spotkania); 17, 12: „uchwycił kadzidło” — „włożył kadzidła”; 19, 9: „jest to ofiara za grzech” — „jest to środek oczyszczenia się z grzechów”; 20, 18: „zstąpmy” — „abym ja nie zaszedł” (hebr. *'ešē*); 20, 18: „Iije Haabarim” — „Iije Abrarim”; 20, 19: „będzie uwolniony od winy” — „i będzie czysty”; 20, 24. 26: „będzie tam zabrany”, czyli umrze — co jest zubożeniem eschatologii starotestamentowej — „będzie zabrany i umrze”. Użyty czasownik *'āsaf* w nifal oznacza nie śmierć, ale przejście z tego życia do innego; 21, 23: „co więcej wyruszył” — „zebrał i wyruszył”; 22, 15: „posłał książąt w liczniejszym orszaku” — „posłał książąt liczniejszych i dostojniejszych”; 23, 4: „objawił” — „spotkał” (hebr. *wajjiqar*); 23, 7. 18; 24, 3: „proroctwo czy przepowiednia” (hebr. *mašal*) — „przemówienie”; 23, 23: „proroctwo przeciw Izraelowi” — „wieszczba przeciw Izraelowi”; 24, 3: „którego oczy są zamknięte” — „którego oczy są otwarte”. Por. J. M. Allegro, *The meaning of the phrase Setum ha ayin in Num XXIV, 3, 15*, „Vetus Testamentum”, 3 (1953) 78—79; 24, 4. 16: „uniżonym” — „upada, a jego oczy otwarte, ale głęboko widzą” Por. J. M. Allegro, *The meaning of „nophel” in Num XXIV, 4. 16*; „The Expository Times”, 65 (1954) 316—317; 26, 9: „przedstawiciele zgromadzenia” (hebr. *qē-rū'e hā'edāh*) — „członkowie rady”; 27, 21: „On (tj. Jozue) podporządkowany kapłanowi Eleazarowi” — „On będzie stawał przed kapłanem Eleazarem”; 28, 7: „w obrębie świątyni” — „w miejscu świętym”; 30, 6: „nie poczyta jej winy” — „przebaczy jej”; 31, 16: „plaga Jahwe” — „lud Jahwe”; 31, 21: „którzy odbyli z nim wyprawę” — „którzy poszli z nim na wyprawę wojenną”; 31, 31: „jak im nakazał Jahwe” — „jak Mojżeszowi nakazał Jahwe”; 31, 42: „reszta Izraela” — „społeczność Izraela”, gdyż reszta ma specyficzne znaczenie w Piśmie św.; 31, 49: „żaden z nich” — „żaden z nas”; 33, 1: „miejsca postojów” (hebr. *mas'ē*) — „miejsce zwijania namiotu czy wymarszu”; 34, 3: „aż do Edom” — „wzdłuż granicy Edom” (hebr. *jedē 'edom*); por. 2, 17; 13, 24; 34, 39: „wyznaczył” — „polecił”; 35, 33: „i nie ma innego zadośćuczynienia” (hebr. *je kapper*) — „oczyszczenia”.

Oprócz podanych zastrzeżeń co do wierności przekładu we wskazanych tekstach, wypadaloby, aby tłumacz podał też rewizji przekład różnych ter-

minów ofiarniczych, ale te zastrzeżenia musi rozpatrzyć głównie redakcja BT, gdyż one występują i przy przekładzie innych ksiąg biblijnych.

Tłumaczem ostatniej księgi Pięcioksięgu, tzw. Powtórzonego Prawa, jest o. Wł. Borowski CRL. Tłumaczenie swe zaopatrzył nie tylko w tytuły obejmujące poszczególne perykopy, ale też dał tytuły i większym częściom tłumaczonej przez siebie księgi, co czyni już przez to przekład zrozumialszy czytelnikowi. Aczkolwiek dobrze podzielił wstępne mowy Pwt na dwie, to jednak poszczególnym ich ustępom dał niekiedy nic nie mówiące tytuły, jak np. dla Pwt 1, 19-25: „W Kadesz” zamiast: „Przybycie do Kadesz”, gdyż i treść wielu następnych ustępów dotyczy wypadków, które rozegrały się w Kadesz, jak bunt ludu (1, 26-33) czy kara (1, 34-40). Wydają się mało poważne takie tytuły: „Nie grozić Edomitom!” (2, 1-7), „Nie napadać Moabitów!” (2, 8-15) czy „Nie zaczepiać Ammonitów!” (2, 16-23). Trzeba by też więcej sprecyzować niektóre tytuły, jak: „Unikać bałwochwalstwa” (4, 9-24), „Miłość Jahwe” (6, 1-25) czy „Izrael narodem wybranym” (7, 6) itp. Inne są mało zrozumiałe, jak: „Modlitwa Mojżesza wobec innych przestępstw” (9, 22-29).

Szkoda też, że dla przejrzystości prawa Kodeksu deuteronomicznego (12, 1 — 26, 19) nie zostały podzielone na cztery działy, obejmujące kolejno przepisy kultowe (12, 1 — 16, 7), organizację (16, 18 — 20, 20), prawo rodzinne (21, 1 — 23, 1), prawa o czystości i różne (23, 2 — 25, 19). Ponieważ współczesna biblistyka podkreśla, że Pwt stanowi w swej najstarszej formie dawny dokument odnowienia przymierza z początkowego okresu historii Izraela, dlatego winien tłumacz uwzględnić to w końcowej części Pwt (27, 1nn.), tytułując kolejno końcowe rozdziały Pwt: „Odnowienie przymierza” (27, 1 — 28, 69), „Ostatnie przepisy Mojżesza” (31, 1-30), „Liturgia przymierza” (32, 1 — 33, 29) czy „Ostatnie dni Mojżesza” (34, 1-12).

Przekład Pwt jest na ogół poprawny. Niemniej i tu postulowane są pewne korekty i ujednolicenia. I tak pewne nazwy miejscowości są używane odmienne, jak w kraju Moabu, w pustyni Arabie, w kraju Gileadzie, a inne nieodmiennie, jak np. między Paran, Tofel, Liban itp. Często używane w Pwt *Jahwe Elōhêkà* czy *Jahwe Elohêkem* przekłada stale „twój Bóg” czy „wasz Bóg

Jahwe”, zamiast trzymać się porządku tekstu hebrajskiego: „Jahwe, twój — względnie — wasz Bóg”. Niekiedy opuszcza wyraz Jahwe (np. 10, 12; 21, 3) względnie dodaje do niego określenie: „Bóg twój” (np. 1, 31), lub ma: „Jahwe, twój Bóg”, zamiast: „Jahwe, wasz Bóg”, np. 4, 22. Na ogół tłumacz unika hebraizmów, jak np. w 3, 1, gdzie przełożył: „Rzecz wydaje mi się dobra”, zamiast: „Słowo wydaje się dobre w oczach moich”, czy w 3, 1 „A teraz w drogę”, zamiast: „A teraz podniesiesz się i przejdziesz potok Zared”, czy w 3, 15: „Dałem go w twoją moc”, zamiast: „Wydałem go w ręce twoje”. Nieraz jednak niepotrzebnie zostawia hebraizmy, np. w 4, 9: „A teraz pilnuj swej duszy”, zamiast: „Pilnuj się”, czy w 1, 44: „Ma żywność do jedzenia”, zamiast krótko: „pożywienie”, czy w 9, 4: „Nie mów w swym sercu” zamiast: „Nie myśl”.

Niekiedy przekład jest niewłaściwy. I tak w tzw. kodeksie wojskowym wyrażenie hebrajskie *šoferim* należy przełożyć „pisarz”, a nie „dowódca”, gdyż w przeciwnym razie w 20, 9 wyjdzie nonsensowny przekład: „Gdy dowódcy (zamiast: pisarze) skończą mówić do ludu, staną na czele wodzowie narodu”. *Šoferim* byli to urzędnicy wojskowi, których rola nie ograniczała się do spisania żołnierzy i podzielenia ich na grupy, ale też obejmowała wykluczenie z wojska wszystkich, którzy mieli poważne przeskody do odbywania służby wojskowej. W 20, 14 przekłada błędnie wyraz *bēhemah* przez „trzoda” zamiast „bydło”. W 3, 2 ma „pójdiesz” zamiast „przyjdiesz”. W 5, 5 zakaz sporządzania wyobrażeń Jahwe błędnie przekłada tłumacz: „Nie uczynisz ani posągu, ani wyobrażeń”, zamiast: „Nie uczynisz sobie posągu wszelkiego wyobrażenia”. Przez taki przekład o. Borowski zmienił sens, nadając zakazowi szczegółowemu, zabraniającemu jedynie rzeźbienia posągów Jahwe, charakter ogólny, gdyż były zakazane w Pwt i sporządzanie posągów, i wszelka plastyka. W 5, 25 przekład winien zmienić słowo: „Widzieliśmy”, na: „Poznaliśmy”. Stałe wyrażenie hebrajskie *tob*, określające kraj Kanaan, tłumaczy ks. Borowski jako „piękną ziemię”, zamiast przełożyć: „urodzajną ziemię”, gdyż ta głównie interesowała wygłodniałych nomadów izraelskich przychodzących z pustyni do Kanaanu (por. 6, 18; 8, 7; 9, 6; 21 itp.).

Widać z powyższej recenzji, że nowy przekład Pięcioksięgu (bez Wj, gdyż sam recenzent był tłumaczem tej księgi)

z języka hebrajskiego na język polski jest na ogół pracą udaną. Tłumacze tych ksiąg nie powinni — jak zapewne i tłumacze innych — zaprzestać pracy nad udoskonaleniem swych przekładów, nie tylko usuwając wytknięte niedociągnięcia, ale nawet i te błędy, które uszły uwagi recenzenta.

W księgach Samuela (przekład ks. J. Łacha, wykładającego w Seminarium Duchownym w Tarnowie) „wątpliwości co do charakteru historycznego niektórych faktów mają często podstawę w bardzo złym stanie tekstu hebrajskiego”. Ten zły stan da się „ulepszyć” przy pomocy krytyki tekstu, m. in. przez uwzględnienie odmiennych lekcji fragmentów tekstu przedmasoreckiego z Qumran, np. 1 Sm 1, 23.

Przekład nie czyni tego w stopniu wystarczającym. Np. w 1 Sm 1, 24, są trzy lekcje, które w Septuagincie (= LXX) posiadają nieco inną formę, zbliżoną do tekstu z Qumran. Przekład polski idzie tylko za jedną z nich („trzyletniego wolu”), choć tego nie zaznacza. W 1 Sm 16, 7 przekład zadowala się jedną z przypuszczalnych możliwości, tymczasem właściwy sens ukazuje się po dodaniu za LXX słów „widzi Bóg”. 1 Sm 10, 1: „Czyż nie pomazał cię Jahwe [na przywódcę nad swoim ludem, nad Izraelem? Ty właśnie będziesz rządził w narodzie, Jahwe, i ty wyzwolisz go z ręki okolicznych wrogów jego. To zaś jest dla ciebie znakiem], że Jahwe pomazał cię...”. Słowa w klamrach opuszczone są w TH, o wspomnianej lekcji LXX powinno się czytelnika poinformować.

Ważną sprawą w krytyce tekstu jest konfrontowanie lekcji trudniejszych z lekcjami paralelnymi z innych ksiąg. Przekład uwzględnia to kryterium, choć nie zawsze o tym czytelnika informuje, np. 2 Sm 6, 5 poprawia według 1 Krn 13, 8. Jednak i tu nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Porównanie tekstów 2 Sm 7, 7 i 1 Krn 17, 6 w przekładzie polskim wykazuje znaczne różnice, jednak w TH zdania te posiadają prawie identyczną formę. Różnice występują w nazwie podmiotu: w 2 Sm chodzi o pokolenia izraelskie, w 1 Krn o sędziów Izraela. W przekładzie połączono obie lekcje w zwrot: „przywódcy izraelskich pokoleń”. Poza tym tłumacz nie zawsze informuje o dokonanej korekcie tekstu.

Większość lekcji trudniejszych opracowano gruntownie, a w razie poważniejszego zepsucia tekstu zaznaczono, że podaje się tłumaczenie przybliżone.

W sumie tekst przekładu czyta się łatwo, zrozumiale i przyjemnie. W miejscach, gdzie znalezienie właściwego sensu nie jest łatwe, widać umiar i troskę o zgodność z podobnymi tekstami znanymi skądinąd. Szczególny wysiłek włożono w dobór odpowiednich terminów na oddanie pojęć teologicznych, życia religijnego oraz realiów ówczesnego życia społecznego. Niektóre jednak szczególności przekładu jeszcze budzą zastrzeżenia. Ten sam zwrot hebrajski znaczący dosłownie „synowie Beliala” przetłumaczono w 1 Sm 2, 12: „synowie Beliala”; w 30, 22 „zli ludzie i niegodziwcy”; w 1 Sm 25, 25 „nicpoń”.

Większej uwagi wymaga dobór właściwego znaczenia w nazwach wieloznacznych. W 1 Sm 9, 2 podano np. charakterystykę Saula jako człowieka „mężnego i dorodnego, a nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich. Wzrostem o głowę przewyższał wszystkich ludzi”. Jeżeli omawiany tekst opisuje tylko właściwości fizyczne Saula, wtedy użyte w przekładzie słowo „mężny” jest nieuzasadnione, lepiej natomiast zamieścić tu przymiotnik: „wysoki”. Hebrajski tytuł Samuela *magid* przetłumaczono jako: „wódz” (ludu: 1 Sm 9, 16) lub „przywódca” (dziedzictwa Jahwe: 1 Sm 10, 1). Taki sam tytuł otrzymuje również król Dawid: on również jest „wodzem” (ludu: 1 Sm 13, 14; 2 Sm 6, 2; wodzem Izraela: 2 Sm 5, 2), „przywódcą” (nad narodem: 2 Sm 7, 8) lub „władcą” (Izraela: 1 Sm 25, 30). Godność ta zwraca uwagę na religijny aspekt władzy królewskiej w Izraelu. Wobec tego przekład powinien znaleźć taką nazwę, która zwróciłaby uwagę na wspomnianą treść tytułu (np. przewodnik, naznaczony, pasterz) i tylko tę jedną umieszczać. †

Przez nieodpowiedni dobór słownictwa spowodować można niebezpieczne zbytnie unowocześnienie pojęć. 1 Sm 28 zagadnienie „wywoływania duchów” postawiono w przekładzie w sposób jasny, nie ulegający wątpliwości. Tymczasem przeciw powoduje wzmianka o „kobiecie wywołującej duchy”, chodzi bowiem o jedną z kobiet „posiadających ducha”. LXX widzi w niej kobietę „brzuchomówczynię”, a Wulgata niewiastę mającą „ducha wieszczbiarskiego” (Wujek). Tak więc sprawa „wywoływania duchów”, nie jest w tekście tak jasna, jak w przekładzie polskim.

Istnieją dwa spisy zawierające wykaz niektórych godności w państwie Dawida: 2 Sm 8, 15-18; 20, 23-26. Trudno w nich zrozumieć, dlaczego doradca,

pośrednik, mistrz ceremonii ma się nazywać pełnomocnikiem, a nie, jak dotychczas (Wujek) kanclerzem, podczas gdy „kanclerz” Serazjasz jest tylko „pisarzem”. Według jednego z tych spisów (2 Sm 20, 24 „Adoram został zarządcą spraw pańszczyźnianych”. Tytuł jednak jego brzmi w 3 Krl 4, 6: „dozorca robotników”, w 3 Krl 5, 28 mówi się, że „robotnikami zarządzał Adoniram”, a który z tych tytułów wyraża opisywaną godność w sposób najlepszy?

Osobno wypadałoby wspomnieć o literackiej stronie przekładu ksiąg Samuela. Zamieszczone przykłady wskazują, że w tłumaczeniu położono nacisk na nowoczesność w opisywaniu pojęć biblijnych i w słownictwie. Przejawia się to w swobodnym, rozwiniętym i upiękSZonym oddawaniu prostych i archaicznych słów.

Niektóre wyrażenia i zwroty zostawia się w ich dosłownym brzmieniu (np. 1 Sm 20, 13; 24, 4; 25, 22), inne natomiast przekłada się na język współczesny i to rozmaicie, np. zwrot znaczący dosłownie: „wczoraj, przedwczoraj”, przełożono w 4, 7: „dawniej”; 10, 11: „przedtem”; 21, 6: „jak zawsze”; 2 Sm 5, 2: „już wtedy”. Ten sam hebrajski zwrot, który w 1 Sm 20, 2 stwierdza, że Saul nie czyni nic „ani wielkiego, ani małego” w 1 Sm 22, 15 mówi, że Achimelek nie miał o tym „najmniejszego pojęcia”. Tak samo po hebrajsku określona czynność ducha Jahwe jest przetłumaczona w 1 Sm 10, 6: „Ciebie też porwie duch Jahwe”, w 1 Sm 10, 10; 11, 6 „natchnął go duch Boży”, a w 1 Sm 16, 13 „duch Jahwe opanował”.

Za nie najszcZęśliwiej dobrane wyrażenia należy uznać: „(owca) była mu za córkę” (2 Sm 12, 3); „Czy zjedliśmy co z króla?” (2 Sm 19, 43), „i tak wyprawiał się (Dawid) i powracał” (1 Sm 18, 13. 16). Do niezręczności stylistycznych zaliczyć należy także powtarzanie w jednym zdaniu tych samych słów: np. 1 Sm 16, 3: „wtedy”; 18, 6: „wszystcy”; w. 7: „śpiewały”.

Reasumując wszystkie uwagi na temat przekładu ksiąg Samuela należy zwrócić uwagę, że relacje historyczne oddano w nim w sposób jasny, przejrzysty i interesujący; poezję hebrajską przybrano w trafną i bogatą szatę poezji polskiej; zatroszczono się o wierność w opisie zwyczajów i obyczajów Izraelitów oraz ich sąsiadów, również pojęciom religijnym nadano formę zrozumiałą. Zastrzeżenia dotyczą przede wszystkim krytyki tekstu, której nie stosowano w

całej pełni, oraz w zbytnej dążności do unowocześnienia strony literackiej.

W przekładzie księgi proroka Izajasza (przekład o. J. Paściaka, dyrektora studiów oo. dominikanów) przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na szatę językową. Postulat wydawnictwa co do współczesności i jasności przekładu został przez tłumacza w pełni doceniony i zrealizowany. Księgę Izajaszową czyta się z zaciekawieniem i z prawdziwą przyjemnością. Jako próbkę żywego i na wskroś współczesnego języka, w niektórych wypadkach może nawet języka zbyt codziennego, warto podać kilka określeń i zwrotów tchnących świeżością i naprawdę jędrnych.

Takie określenia, jak „młokosy” (3, 4. 12), „wyrostek”, „prostak” (5, 2) mogą nie każdemu przypadać do gustu, niemniej dobrze oddają tragiczny wydźwięk sytuacji. Podobnie udało się dobrze oddać uczuciowe nastawienie proroka przy zapowiedzi losów Szebny (22, 17n.), a w opisie litości Bożej nad Izraelem dzięki określeniom „robaczku” i „nieboraczku” (41, 14) ładnie oddał tłumacz nastrój sytuacji Iz 10, 14.

Autor przekładu wykazał, że potrafi się wczuć w tekst i nie tylko oddać go w poprawnej formie, ale że dąży w przekładzie do osiągnięcia walorów samego oryginału. Przy tak obszernym i trudnym utworze, nie dziw jednak, że niekiedy uległ wpływowi wyrażenia semickiego. Stąd czasem w jego przekładzie musimy się borykać z tekstem, np. 2, 7. Przy czytaniu zwraca uwagę szereg miejsc, które można by jeszcze ładniej wyrazić, np.: 3, 6. 7. 14. 15. 16; 6, 4; 7, 18. 24. 25; 8, 20; 9, 3. 12; 10, 1. 4. 18. 32; 11, 1. 9; 14, 6. 29; 16, 8; 17, 10; 21, 8; 22, 24; 23, 7; 24, 3; 26, 6; 28, 1. 3. 27; 30, 14. 17; 37, 36; 38, 1; 42, 3. 6; 61, 1; 62, 2.

Niektóre trudne teksty wymagają wyjaśnień, np. 5, 18; 8, 1. 8. 16; 17, 3; 21, 5; 30, 17. 26; 60, 3. Błędy drukarskie zauważyliśmy w: 7, 17; 10, 27 (uwaga odnosi się do w. 28); 33, 21 (uw.); 45, 19.

W powyższych spostrzeżeniach chodzi tylko o drobne retusze, które nie mogą osłabić wartości przekładu. Tłumacz księgi Izajasza dał nam pracę solidną i wykonaną z subtelnym wyczuciem piękna zawartego w TH.

Tłumaczenie księgi Jeremiasza z oryginału ma nieco inną prehistorię niż pozostałe pisma Starego Testamentu. Pierwszą próbę w wieku XX podjął

znany w okresie międzywojennym profesor KUL-u ks. J. Kruszyński w swoim doskonałym opracowaniu wraz z komentarzem *Proroctwo Jeremiasza, Lamentacje, Księga Barucha* (Lublin 1935). Praca ta może uchodzić w tym okresie jako wzorowa i bywa do dziś cytowana w niektórych katolickich encyklopediach (np. włoskich). Niestety, ani tłumaczenie, ani komentarz — nie mogą sprostać współczesnym wymaganiom bibliistyki polskiej. Na znacznie większą skalę zamierzał opracować księgę proroka z Anatot śp. ks. St. Styś TJ, któremu jednak przedwczesna śmierć nie pozwoliła dokończyć dzieła. Tłumaczenie nie było jeszcze całkowicie przygotowane do druku, a zwłaszcza nie przejrane ostatecznie, co widać z wielu usterek, zresztą drobnych. Ostateczną redakcję podjął owocnie ks. E. Haratym TJ, w sumie powstał więc przekład piękny i nowoczesny, o języku dostępnym dla każdego współczesnego czytelnika. Godna uwagi jest szata poetycka i trafne odczucie rytmiki hebrajskiej. Niemniej zasługuje na podkreślenie wielka samodzielność w interpretacji tekstów trudnych lub skażonych oraz szczęśliwy

dobór wyrazów tam, gdzie tłumacz i egzegeta jest zdany bardziej na intuicję niż na kryteria filologiczne. A to stanowi ważną zaletę w odtworzeniu słów i myśli „proroka serca”. Tym niemniej tłumacz — bardzo zasłużony wydawca klasycznego tekstu ks. Wujka — nie był w stanie pozbyć się całkowicie wpływów językowych i stylistycznych wielkiego biblisty z Wągrówca (por. szyk zdania, układ wyrazów). Tam też należy doszukiwać się źródeł archaizmów, koniecznych zresztą w pewnej mierze do podtrzymania sakralnego brzmienia tekstu.

Spośród — nielicznych zresztą — braków tłumaczenia najbardziej uderza spora ilość opuszczeń półwierszy, przede wszystkim w drugiej części księgi. Trudno zresztą zorientować się, czy pochodzą one od tłumacza, czy też są wynikiem niezbyt dokładnej adiustacji i korekty drukarskiej.

Następujący wykaz usterek i propozycji naświetli niektóre problemy tłumaczenia. Biorąc pod uwagę obszerny tekst Jeremiasza, potwierdzi on wyrażoną wyżej opinię o wysokiej wartości przekładu ks. St. Stysia.

- Jr 1, 4 „Głos Jahwe” — oznacza TH słowem *qōl*; tutaj: *dābār*, raczej „słowo”; por. to samo w 1, 11.
- 2, 12 „o ziemió wrusz się do głębi” — poprawka czysto teoretyczna; TH: „groza i wielkie drzenie”
- 2, 16b „wypasa ci ziemię” — błędne tłumaczenie słowa *qōd qod* = szczyt głowy.
- 2, 24a Błędny podział wiersza. Ten stych należy do wiersza 23 („Klacz chyża... biegająca”).
- 2, 27e należy dodać do „ratuj” — „nas” (hebr. *w^ehōšēnu*).
- 2, 28f i g ostatnie dwa wiersze, („a ile ulic Baala”) znajdują się tylko w LXX i Włg. Można tekst przyjąć, ale wypada zaznaczyć w odnośniku na dole.
- 2, 30a „Was, dzieci” — błędnie. TH *'et benēkem* (= wasze dzieci).
- 3, 16 brak półwiersza 16b „Nikt już nie będzie o niej myślał ani jej wspominał, odczuwał jej braku, ani też nie uczyni nowej”.
- 4, 12 rozpoczyna się w TH i wszystkich tłumaczeniach od słów „wicher mi przyjdzie”; BT rozpoczyna w. 12 dopiero od nast. półwiersza.
- 4, 16 podobny błąd: rozpocząć wiersz należy od „zwiastujcie”, a nie od „wrogowie”.
- „obwieście w Judzie” opiera się na dowolnej poprawce BH³, przyjętej przez *Bible de Jérus.*, lecz nie popartej świadectwem tradycji. Prawidłowe brzmienie: „(Ogłoście narodom): oto są”, zakładając co najwyżej brak *hēm* za *hinnēh*. Głoszenie narodom występuje często u Jr (np. 6, 18) i innych proroków.
- 4, 19 *mē'aj* — w znac. „piersi” trudne do przyjęcia (raczej *qereb*). Tutaj chodzi o łono jako siedzibę uczuć miłosierdzia i żalu. *Lēb* w znaczeniu „dusza” („ma dusza miota się we mnie”) także problematyczne, zwłaszcza że jest różnie przetłumaczone w w. 19b i 19c.
- 5, 13 „prorocy przeminają z wiatrem” — niemożliwe do przyjęcia jako tłumaczenie *jihējū l'ruāh*; Propozycja — „są tylko wiatrem” (*hājah* w sensie stat.), por. paralel. synonim.
- 5, 14c „to stanie się im” słusznie przeniesione z 5, 13c TH, ale należy to zaznaczyć w odnośniku.

- 5, 24 „który napoi zagony”, nie ma odpowiednika w tekście. Wyrażenie *šēbū’ot* nie może mieć takiego sensu nawet przy zamianie (której nie wykazują *mss*) *szin/sin*.
- 6, 4b „południe” raczej w znaczeniu pory dnia, por. 5a (paral. antytet. „noc”). Propozycja: „w południe”. Chodzi o szturm dzienny i nocny.
- 6, 16 „(droga) do zbawienia” — hebr. *haṭṭōb* nie posiada takiego znaczenia; propozycja — „najlepsza”.
- 6, 23 „oszczep” — ostatnie badania wykazały (zwłaszcza Qumran!), że *kîdôn* to nie oszczep, lecz zakrzywiony miecz. Por. VT, 5 (1955) 357—359 oraz J. Carmignac, *La Règle de la Guerre*, Paris 1958, s. 81.
- 7, 10 Zwrot deuteronomistyczny zachodzący wielokrotnie u Jr *’ašer nikera’ šemî’ àlâw* (BT: który nosi moje imię) posiada nieco odmienne znaczenie (mimo podobnego tłumaczenia *Bible de Jérus.*). Propozycje — tradycyjne: „nad którym wzywano mojego imienia”, oddające lepiej kultowe skojarzenia.
- 7, 31 Odnośnik: „jest to Gehenna”, nic nie wyjaśnia. Należałoby dodać krótkie objaśnienie.
- 8, 14 „Dlaczego [c i c h o] siedzimy” bez odpowiednika w TH.
- 10, 10d „narody nie zniosą jego oburzenia” = *jakilû*, tłumaczenie zasadniczo poprawne, ale dwuznaczne w kontekście. Propozycja — „nie mogą się ostać wobec jego gniewu”.
- 10, 11c „spod nieba” — TH: „spod tego nieba” (brak tłum. *’elleh*).
- 10, 12b *tēbēl* = świat, paralel. do *’ereš*. „Krań świata” wymagałby zwrotu *tēbēl ’ereš* — por. Przp 8, 31.
- 11, 14 „za nimi” — w TH jednoznacznie: *hā’ām hazzēh* = za tym narodem.
- 11, 20 BT ma 2 os.; TH sugeruje raczej 3 os. (participia zamiast praesens 3 os.).
- 13, 4 „weź, idź nad rzekę Eufkrat” — „weź” błędnie za hebr. *qûm* (= wstań), natomiast prawidłowo za *qaḥ* w pierwszym słowie wiersza.
- 13, 17 „nad przesiedleniem” — poprawka nieuzasadniona wg dowolnej propozycji BH³. TM = „nad pychą”, słusznie.
- 14, 22c „wodnych upustów” — *rebîbîm* raczej oznacza „deszcz, krople deszczu”
- 15, 1 „Aaron” — TH i cała tradycja ma „Samuel”, tylko kod. A (LXX) i tłum. arabskie ma „Aaron”, niewątpliwie drugorzędne.
- 15, 14 brak tłumaczenia drugiej połowy wiersza (*kî ’ēš ... tûqād*): „gniew mój bowiem rozniecił ogień, który nad wami zapłonął”.
- 15, 19b i c „znowu” w c) zbyteczne rdzeń *šûb* występuje dwukrotnie w 19b i został tam już dwukrotnie przetłumaczony.
- 16, 9 brak za słowami „na tym miejscu” tłumaczenia hebr. *le’ênêkem ūbîmêkem*: = „na waszych oczach i w waszych dniach”; TH przekazany jednoznacznie przez *mssi*, tłum.
- 17, 16a „(unikał) pasterstwa” — błędnie. Jr nie mówi o prorokach nigdy jako o „pasterzach”. *Rā’āh* oznacza funkcję przywódców politycznych kraju ew. kapłanów i jest oceniane negatywnie przez Jr. Raczej więc należy rozumieć słowo od rdzenia *rā’ah* w znaczeniu „zło, nieszczęście”: „nie nalegałem za nieszczęściem (ew. *le’rā’āh*) — por. paralelizm synonim. z *jôm ’ānûš*.
- 24, 5 brak tłumaczenia ostatniego słowa hebr. *letôbāh* (= „ku ich dobru”).
- 25, 6 „na własną swą zgubę” — tłumaczenie błędne wg TM; *wel’o ’āra’ lākem* oznacza raczej: „a nie sprawdzę na was nieszczęścia”.
- 25, 11 w odnośniku rok 606 jako data pierwszego zdobycia Jerozolimy nieprawdopodobna, po opublikowaniu Kroniki Wisemana wykluczona. Bitwa pod Karkemisz miała miejsce w r. 605 — to samo dotyczy tablicy chronologicznej.
- 25, 26 „jednym od drugich (*iš ’el ’ahîw*) nieprawdopodobne w tym znaczeniu. Chodzi raczej o picie kielicha jeden do drugiego. „sam osad, co oznacza największą karę” w odnośniku wydaje się tłumaczeniem dość fantastycznym.
- 26, 30 „jak tłocznie gniotącą” — niezrozumiałe. Propozycja: „jak gniotący tłocznie”, tj. robotnicy zatrudnieni przy wytłaczaniu wina, wydający specjalne okrzyki.
- 29, 25 „do kapłana Sofoniasza” — podwójne „do” (pomyłka drukarska).

- 30, 6 „Twarz każda zmieniona bladością” — mylnie umieszczono jako 30, 7a.
 30, 21 „Z niego” — nie wynika jasno, do czego miałby się odnosić zaimek. Propozycja „z nich” (tj. synów) — por. BH³. „Z niego” w sensie Dawida byłoby zbyt dalekie (z w. 9!).
- 31, 2 „Izrael osiągnął spoczynek” — należy dodać „swoj” przed „spoczynek”.
 31, 9 „przyjdą wśród płaczu i modlitw” — wydaje się błędne. TH zawiera dwa różne słowa *bo'* (LXX ma formę od *jāsā'*) oraz *hifil* od *jābal* (= sprowadzić). Propozycja: „Wyjdą wśród płaczu, lecz wśród pociechy ich sprowadzę”.
- 31, 31-34 cytata ze św. Łukasza w odnośniku winien brzmieć: Łk 22, 20 (zamiast 22, 29n.).
- 31, 40 „całe pole śmierci” — poprawka wg Wlg słuszna, lecz brak następnych słów „aż do potoku Cedron (Kidron)” przekazanych jednoznacznie przez wszystkie *mss.*
- 33, 8 „którego się dopuścili” — brak „przeciw mnie” (mimo powtórzenia w drugiej części wiersza).
- 41, 1nn. „Izmael” — zupełnie błędna transkrypcja imienia Ismael. Harmonizacja z przyrodnim bratem Abrahama (Rdz) bezpodstawna, podobnie jak jego pisownia.
- 42, 19 „Jeremiasz odpowiedział” brak odpowiednika w tekście. Zapewne dodane na skutek transpozycji wierszy, zresztą problematycznej.
- 43, 10 „nad nim” — TH „nad nimi”.
- 44, 12 „od głodu pomrą” — brak tłumaczenia. TH „od małego do wielkiego”.
 44, 13 „ogniem (głodem i morem)” — winno być „mieczem” (hebr. *baḥereb*).
 44, 30 Cyfra uwagi winna brzmieć „34” zamiast „30” (błąd drukarski).
 47, 2 Brak na początku słów „To mówi Jahwe” przekazanych jednoznacznie w TH i tłumaczeniach.
- 48, 1 „biada Nebu” — odmiana imienia własnego daje dziwne brzmienie.
 49, 10 brak tłumaczenia dwóch ostatnich półwierszy o tekście trudnym, ale przekazanym przez całą tradycję. Propozycja — „Zagładzie ulegną jego potomkowie (jego bracia i jego sąsiedzi) i nie będzie już istniał”.
- 49, 13 „zwaliskiem gruzów” nie tłumaczy ostatniego słowa TH *'ólām* (= „na wieki” lub „na zawsze”).
- 49, 19n. należałoby zaznaczyć w odnośniku identyczność niemal z Jr 50, 44-46.
 49, 23 tytuł wierszy 23-27 „Przeciw szczepom arabskim” błędny; winno brzmieć: „Przeciw Damaskowi”. Natomiast przed wierszem 28 tytuł ten poprawny.
- 50, 26 „na Babel” — zbędne.
 50, 37 „na jego wody miecz, aby wyschły” — ten półwiersz należy już do 50, 38.
- 51, 7 brak drugiej części wiersza: „Z jego wina piły wszystkie narody, dlatego popadały one w szal”.
- 51, 13 brak środkowego półwiersza: „wielkie skarby posiadasz” (przed „przyszedł kres na cię”).
- 51, 22 „miażdżyłem tobą pasterza ze stadem” — błędny podział wiersza, bowiem słowa te należą już do 51, 23; po „zaprzęgiem” i „stadem” tłumaczenie opuszcza „jego”.
- 51, 28 brak ostatniej części w. (zachowanego w TH i tłumaczeniach): „i całą ziemię, nad którą panuje”.
- 51, 32 „i wysuszone bagniska” — słowa zbędne; (dublet? odtworzenie brakującego rzekomo tekstu?).
- 52, 11 „zaprowadził go” — brak słów „król babiloński”, które jednak występują na początku wiersza poprzedniego.

Nadanie przekładowi pierwszej księgi Machabejskiej (przekład ks. F. Gryglewicza, docenta KUL) odpowiedniej polskiej, współczesnej szaty literackiej jest trudne, bo dzisiejszy tekst grecki (= TG) księgi jest już tłumaczeniem z TH, który się nie zachował, a ponadto tłumacz nie posiadał

żadnego materiału porównawczego w języku polskim. Obecny bowiem przekład jest pierwszym tłumaczeniem sporządzonym bezpośrednio z TG. We wstępie krótko, ale wyczerpująco podano najważniejsze wiadomości o treści, stronie religijnej i powstaniu księgi, nie wyjaśniono natomiast jej nazwy.

Zagadnienie chronologii obu ksiąg Machabejskich zostało ostatnio bardziej ustabilizowane i dokładniej wyjaśnione. Okazję ku temu dało opublikowanie klinowej tabliczki z Muzeum Brytyjskiego, która została sporządzona w Babilonii, a zawiera wykaz władców państwa Seleucydów od Aleksandra Wielkiego po Demetriusza II oraz liczbę lat ich panowania. W przekładzie polskim nie wszędzie w sposób wyraźny wyjaśniano daty zamieszczone w tekście: np. w komentarzu pod tekstem do 1 Mch 1, 10 podano daty, ale które to są lata ery Chrystusowej, można się dowiedzieć dopiero z tablicy zamieszczonej na końcu Biblii.

W przekładzie wszystkie wydarzenia zostały zgrupowane wokół tytułów zasadniczych. Podział ten jest słuszny i poprawny, może tylko zbyt ogólny i lakoniczny. Biblijny autor daje wstęp historyczny rozpoczynając od Aleksandra Wielkiego, którego rządy w pewien specyficzny sposób tylko można zmieścić wśród przyczyn powstania machabejskiego. Czytelnik byłby również wdzięczny za wiadomości, kim byli i kiedy rządili swoim narodem Juda Machabeusz, Jonatan i Szymon.

Notatki o występujących w tekście osobach są zwięzłe, lecz wystarczające. Niektóre jednak wymagają pewnego poszerzenia, np. w 3, 10 występuje Apoloniusz, który został przez Judę pokonany. Kim jest ten dowódca, w tym miejscu tekst nie podaje. Nie znajdujemy o nim wzmianki także w naznaczonym odnośnikiem miejscu z 2 Mch 8, 1-7, lecz w 2 Mch 5, 24. Nie wiemy jednak, czy w tych miejscach chodzi o tę samą osobę. Tytuł „Wesele w Ptolemaidzie” jest zbyt ogólny i zbyt nowoczesny i dopiero po przeczytaniu całego fragmentu (10, 51-66) wiadomo, że chodzi tu o małżeństwo Aleksandra z Kleopatry.

W przekładzie dokonano kilku poprawek tekstu: 1, 29: „przełożonego nad podatkami” poprawiono za 2 Mch 5, 24 na: „przełożonego nad Mizyjczykami”.

6, 37: „czterech żołnierzy” mieściło się we wieży na grzbiecie słońca. W ten sposób poprawiono tekst mówiący o 30 lub 32 żołnierzach. Należy jednak wspomnieć jeszcze o innej możliwości: prawdopodobnie TH posiadał w tym miejscu słowo, które w zastosowaniu do wojska LXX oddaje przez „trójki” (Wj 14, 7; 15, 4; 4 Krl 10, 25).

9, 15: „Ścigano za nimi aż do podnóża góry”. W tekście greckim miejscem zakończenia pościgu jest góra Azot. Ponieważ w Palestynie nie ma

góry o takiej nazwie, a filistyńskie miasto Azot leży na odległej nizinie nadmorskiej, nie może więc wchodzić w rachubę, zaistniała konieczność poprawienia tekstu.

14, 27: We wstępie pamiątkowego napisu ku czci Szymona, obok daty jego wystawienia znajdują się niezrozumiałe słowa: „en asaramel”. Przekład idzie za opinią Derenbourga, według której wyraz ten jest hebrajskim wyrażeniem „sar am el” i oznacza: „książę ludu Bożego”.

Obecnie kilka uwag dotyczących charakterystyki samego już przekładu. Zacznijmy od spraw religijnych. W pierwszej księdze Machabejskiej nie spotyka się nazwy „Bóg”, choć jest to księga, która wiele o Nim mówi. Jeśli w przekładzie dla jasności zdania należało wymienić to imię, zamieszczano je w nawiasie (np. 2, 21). Wiele wzmianek odnosi się do „przymierza” Jahwe z narodem izraelskim. Jest to jedna z głównych prawd religijnych Izraela. Treść tego terminu wyraża różne aspekty pojęcia przymierza (1, 15. 63; 1, 57; 2, 50; 4, 10), jednak w tekście podaje je jedna i ta sama nazwa. Zatrzymano ją również w przekładzie, ale w 2, 54 zmieniono na: „obietnica”.

Świątynia jerozolimska określana jest różnymi nazwami greckimi, ale w przekładzie używano zawsze terminu: „świątynia”. Odnosi się on do całego miejsca poświęconego kultowi Bożemu. Natomiast słowo określające przybytek Boży tłumaczono w sposób różny: w 2, 8: „świątynia”; 1, 22: „świątynia (fasada)”; 4, 57: „(fasada) świątyni”; 4, 49; 7, 36: „przybytek”. Ogólne określenie świątyni „oikos — dom”, w przekładzie zostało zastąpione słowami: „świątynia (góra)”: 4, 46; „(wnętrze) przybytku”: 4, 18; „(kult) świątynny”: 10, 41.

Zgromadzenie ludu w celach religijno-narodowych noszą dwie synonimiczne nazwy: „ekklesia” i „synagoge”. Są to terminy techniczne o charakterystycznej treści, podkreślające jedność i autorytet ludu Bożego, co w przekładzie nie zawsze oddane jest we właściwy sposób: zob. np. 2, 56; 4, 59; 5, 16; 14, 19. 28.

W przekładzie zastosowano zasadę unowocześniania terminów greckich. Jest to słuszne i sprawia, że tekst jest jasny i zrozumiały. Jednak nie wszędzie zasada ta może być stosowana w całej pełni, w niektórych bowiem przypadkach przynieść może odwrotny skutek. Jeśli użyto wyrazu „rada” (8, 15) lub „senat” (8, 19; 12, 3), to z tekstu

oraz z kontekstu wiadomo, o jaką instytucję chodzi. Jeśli jednak w tytule urzędowym arcykapłana Szymona znajdujemy nazwy: „wódz i zwierzchnik Żydów” (13, 42), sprawa nie jest tak jasna. Ponieważ jest to terminologia urzędowa, czy więc nie należałoby ją zostawić w brzmieniu zbliżonym do oryginału, np. strateg? Wydaje się, że korzystniejsze byłoby zatrzymanie dawnej starożytnej nazwy dla takich określeń, jak: etnarcha, w przekładzie: „zwierzchnik” (14, 47), „przełożony” (15, 1), „władca” (15, 2) — falanga, w przekładzie: „oddziały” (6, 35. 38), „oddział” (6, 45), „szeregi” (9, 12), „piechota” (10, 82).

Jeżeli chodzi o wartość przekładu pierwszej księgi Machabejskiej pod względem wierności w stosunku do oryginału, to należy go ocenić bardzo pozytywnie: dominuje w nim troska o jasność, zrozumiałość i ścisłość. Wymaga to w wielu wypadkach przegrupowania zdań zależnych, zastępowania hebrajskich i greckich konstrukcji gramatycznych i stylistycznych odpowiednikami form przyjętych w języku polskim, wprowadzania pomocniczych wyrazów objaśniających itp. Poprawność niektórych zdań przekładu podlegać jednak może dyskusji, np. 9, 12: z dwóch części, czy z dwóch stron?; 10, 40: opuszczono „z list królewskich”; 14, 46: cały lud „postanowił” czy „zgodził się?”

Dyskusji mogą podlegać także niektóre wyrażenia, np. 1, 43: „kult jemu (Antiochowi) oddawany”; czy „kult wprowadzony przez niego?”; 2, 64: wezwanie: „Dzieci! Bądźcie mężami!” jest niewłaściwe; 3, 2: „z radością” czy „z zapalem?”; 3, 40: nie „do” Emmaus, lecz „blisko” Emmaus.

Tłumacz starał się wystrzegać archaizmów, ale także zbyt niegospodarnie unowocześniania słownictwa i zamierzenie swoje zrealizował. Uwidacznia się to zwłaszcza w doborze odpowiednich konstrukcji gramatycznych, w stylu, w słownictwie. Tylko nieliczne zdania są niezręczne, gdy za wszelką cenę chcą dosłownie odtworzyć oryginał, np. 3, 45; 9, 55; 11, 23.

W większym natomiast stopniu zaznaczyła się w tłumaczeniu tendencja przeciwna, a mianowicie dążność do nowoczesności. Jest ona widoczna w poszczególnych wyrażeniach, np. 9, 35: „taborzy”; 9, 37: „panna młoda”; 9, 39: „pan młody”; 11, 16: „Ptolemeusz był górą”; 12, 39: „nosił się z myślą, aby zostać królem”; 15, 32: „nie mógł wyjść z podziwu” Dążność do nowoczesności widać także w opisowym tłumaczeniu niektórych

terminów, np. 2, 69: „udzielił im swego błogosławieństwa”; 5, 54: „przyprawdzili zwierzęta na całopalne ofiary”; 6, 4: „a on musiał się wycofać”; 6, 16: „zakończył swe życie”; 12, 1: „zwrócił uwagę na to”. Niekiedy powoduje to zbyt nieposzerzenie zdań i zbyt daleko idące rozładowanie wymowy poszczególnych wyrazów greckich. Jest to pewną opawą dla tekstów narracyjnych, odbija się natomiast ujemnie na poezji oraz na dokumentach prawniczych, np. 1, 46: Antioch polecił, żeby „wybudowano ołtarze, urządzono święte gaje i ustawiono posągi bożków” (dosłownie: sporządzić ołtarze, gaje i bożki). 13, 51: „...weszli [do zamku — brak w LXX] przy śpiewie pieśni z palmowymi gałęziami w rękach. Z radości grano na harfach, na cymbałach, na lirach, śpiewano hymny i ody...” (dosł.: „weszli z palmami, [przy dźwięku] harf, cymbałów, lir, hymnów i kantyków).

Przekład stara się o urozmaicenie i elastyczność stylu, jednak z drugiej strony dba, by zdań nie przedłużać, dzielić je nawet tam, gdzie nie czyni tego oryginał. Wśród nielicznych odstępstw od tej zasady czasem znaleźć można jednostajność w słownictwie (np. 1, 16: panować; 3, 36: ziemia).

W 14, 4 zamieszczono błędnie „mu” zamiast „im”. Do niewłaściwości gramatycznych należą wyrażenia: „zwołał wszystkich lud, aby ich oblegli” (6, 19); „bojaźń zaś i strach padł na wszystkich lud” (7, 18); „zabrał ze sobą srebra, złota, szat i wiele innych podarunków” (11, 24).

Oryginał drugiej księgi Machabejskiej był napisany w języku greckim o trudnych konstrukcjach gramatycznych, stylistycznych i o wyszukany słownictwie. Stąd cały wysiłek tłumacza, ks. F. Gryglewicza z KUL, skoncentrować się musiał na odczytaniu właściwego sensu tekstu i odpowiednim przystosowaniu do niego polskiej szaty literackiej.

Treść księgi została podzielona na części zaopatrzone odpowiednimi tytułami. W krótkim komentarzu podano wyjaśnienia najważniejszych wydarzeń, nazw, dat itp. Niektóre z nich są jednak niewystarczające. Bez wyjaśnienia np. pozostawiono dwie nazwy bóstwa greckiego: „Zeus Olimpijski” i „Zeus Ksenios” (6, 2) oraz „święto Dionizosa” (6, 7).

Jeśli chodzi o przekład, to pracę tę należy ocenić bardzo pozytywnie. Trzeba tu było ogromnej zręczności, by z jednej strony tekst przekładu trzymał

się oryginału, z drugiej zaś by był zrozumiały dla czytelnika. Te postulaty zostały spełnione, a tylko niektóre wyrażenia lub zdania można było oddać nieco inaczej, np. 2, 18; 3, 24. 38; 4, 14. 25; 5, 8. 12; 6. 3. 11; 11, 1; 15, 9. Częściej natomiast spotyka się w nim elementy tłumaczenia wolnego, np. 2, 5. 10; 3, 6; 4, 7; 5, 9. 12; 6, 7. 9. 10; 10, 14; 12, 1. Przejawia się to również w rozbudowywaniu poszczególnych zdań, np.: 3, 21; 6, 5; 13, 18; 15, 19.

Dobór słownictwa w przekładzie terminów technicznych dla poszczególnych dziedzin życia jest poprawny, nastawiony na nowoczesność, jednak nie wszędzie konsekwentnie stosowany. To samo określenie polskie „władca” służy na oddanie dwóch różnych nazw greckich: 5, 17; 5, 20; 15, 22 i 3, 24; 12, 15. 28; 15, 3. 4. 23. 29.

W 2 Mch pojawia się charakterystyczny termin „Ioudaismos” określający sposób życia prawowiernych Izraelitów opierających się hellenizmowi. W przekładzie utworzono z niego nazwę: „judaizm” (8, 1; 14, 38), lecz w 2, 21 zmieniono ją na: „obyczaj żydowski”. Niekiedy nawet w bliskim kontekście zamieszczono polskie słowa o identycznym brzmieniu, których odpowiedniki greckie mają formę różną, np. 3, 32 i 33 (ofiara); 11, 3 i 14, 33 (świątynia). Niektóre wreszcie wyrażenia przekraczają tenor słownictwa tamtych czasów, np.: bezbożny Heliodor „mile pożegnał Oniasza” (3, 35); Menelaos „przypadł do gustu” królowi (4, 23); męczennik „na wezwanie natychmiast pokazał język” (7, 10); Filip z Antiochii „dostał pomieszania zmysłów” (13, 23); Nikanor „dowiedział się, że w szlachetny sposób został przez tego męża wyprowadzony w pole” (14, 31), dlatego zażądał wydania „skutego Judy” (14, 33); jednak i jego dosięgły „oszczerstwa skończonego złoczyńcy”

Brzmienie przekładu Ewangelii (Ewangelie synoptyczne przełożył ks. W. Prokulski, dawny profesor u księży jezuitów; Ewangelie św. Jana tłumaczył ks. J. Drozd, wykładający w Seminarium Duchownym we Wrocławiu) ma dla nas specjalne znaczenie ze względu na kościelną liturgię. Zarówno więc treść i brzmienie dobranych słów, jak i styl przekładu musiał tłumacz uwzględnić w swoim przekładzie. Już rzucenie oka na pierwsze zdania Ewangelii św. Mateusza podające rodowód Chrystusa daje poznać, że tłumacz liczył się z odbiorcą natchnionego tekstu i sta-

rał się mu podać tekst zrozumiały, napisany dzisiejszym językiem.

W przekładzie Ewangelii w BT można jeszcze spotkać archaizmy, np. „trzos”, „snadź”, „weźmij”, „wtedy”. Więcej się jednak znajdzie zwrotów nowoczesnych, np. „zgoła”, „flakonik”, „do tego a tego człowieka”, „po dziś dzień”, „na krzyż z nim”, „na oczach wszystkich”, „usadowić się na ziemi”, „wniebogłosość”. Użycie słowa „owszem” (Mt 17, 25) po tym, co spotkało ks. Wł. Szczepańskiego, należy uznać za czyn nadzwyczaj odważny.

Język całości przekładu Ewangelii jest językiem literackim, spokojnym, poważnym, chciałoby się powiedzieć specjalnie w Ewangelii synoptycznych: namaszczone. Zrozumiałość tekstu tłumaczowi specjalnie leżała na sercu. W tym celu tak budował on zdania, jak tego wymaga polski styl, choćby w stosunku do TG słowa, a nawet części zdania trzeba było przestawić (np. Dz 7, 1; 8, 34; 22, 25; 26, 24), zmienić czasy (np. Mt 3, 10; Mk 1, 7) lub stronę (np. Mk 1, 6), a nawet zwrot zredagowany w TG negatywnie oddać w formie pozytywnej (np. Mt 15, 24). Opuszczono przy tym niemało zaimków, przysłówków, różnych partykuł, a w tym często powtarzające się słowo „mówiąc”, których w TG pod wpływem semickiego stylu znalazło się bardzo wiele. Tekst wyraźnie na tym zyskał, choć w Mt 3, 11 przez jedno z tych opuszczeń zatracono przeciwstawienie. W J 5, 4 opuszczono zwrot „do sadzawki”. #

Ze względu na polski styl dodano do tekstu pewne słowa, które miały być oznaczone nawiasami, ale które nimi oznaczone nie są, np. „siepaczy” (Mt 2, 16), „ani” (Mt 15, 23), „niech spadnie” (Mt 27, 25), „przy tym” (Mk 1, 5), „pewnego” (7, 24), „przez miasto” (Łk 19, 1). Mk 4, 4 jest dodane słowo „ziarna”, które umieszczono w nawiasie, w paralelnym jednak tekście Mt 13, 4 nawiasy opuszczono. W dodawaniu wyjaśniających słów celował tłumacz czwartej Ewangelii. W J 5, 4 dodanie słowa „powodował” dało nową interpretację tekstu (por. w. 7: woda „doznaje” poruszenia). W J 6, 11 dodane zostało słowo „uczynił”, a to spowodowało, że zdanie jest błędnie zbudowane (por. również Mt 14, 11; J 6, 19).

Czasem pod piórem tłumacza znalazła się parafraza. Widzimy ją np. w zwrotach: „ich ma na myśli” (Mt 21, 45), „rzeczy nie do uwierzenia” (Łk 5, 26), „odbywał podróż” (Łk 9, 53), „miał on jedno pragnienie” (Łk 15, 16), „który się

zgrupował” (J 5, 13) i w kilku innych miejscach.

Zrozumiałość tekstu była również podstawą do oddawania nazw albo nazwą dawną (np. „legion”, „rabbi”, „sycera”, „denar”, „stater”, „stadium”, „raka”), opisowym określeniem (np. „worki skórzane”, „starosta weselny”, „na otwartych miejscach”, „mędrcy”, „dowódcy wojsk”, „Wysoka Rada”), albo wreszcie nazwą polską przybliżoną, np. „epileptyk”, „sążeń”, „kazalnica” (zamiast katedra). Neologizm „dwudrachma” (Mt 17, 24) jest zrozumiały. Określenie najwyższego rzymskiego urzędnika w Palestynie słowem „namiestnik” budzi zastrzeżenia tak samo, jak nazwa „prokurator” użyta jako wyjaśnienie poprzedniej w Mt 23, 24. Obecnie wchodzi w użycie raczej nazwa „prokurator” dla zarządcy Palestyny, a „namiestnik” dla zarządcy prowincji, który rezydował w Antiochii.

Probieżem przekładu Ewangelii jest używanie określeń w miejscach paralelnych. Tłumacz Ewangelii synoptycznych z tej próby wyszedł zwycięsko. Zauważyłem tylko: Mt 14, 19 i 16, 26 „odmówił błogosławieństwo” — Mk 8, 7 i Łk 24, 30 „pobłogosławił”; Mt 15, 22 „okolica” — Mk 7, 24 „granice”; Mt 21, 19 i J 11, 26 „na wieki” — Mk 11, 14 „nigdy”; Mt 26, 43 „pora” — Mk 6, 48 „straż”. To samo słowo TG w Mt 11, 6 brzmi „we mnie nie zwątpi”, w Mt 18, 6 — „stał się powodem upadku”, a w Mt 18, 7 jeszcze jest mowa o „odstępstwie”. W Mt 27, 37 Chrystus jest królem żydowskim, a w Łk 23, 38 królem Żydów.

Zauważyć można natomiast, że tam, gdzie to jest wskazane, oddając to samo greckie określenie tłumacz używa synonimowych wyrażen, np. Mt 2, 4. 11: Mesjasz, Chrystus; Mt 15, 24: psy, szczenięta; Mt 19, 12: niezdolny do małżeństwa, bezżenny; Mt 26, 16. 17: tłum, zgraja; Mt 26, 48. 50. 55: pochwycić, pojmać; Łk 2, 16. 17: Niemowlę, Dzieciatko. W Łk 21, 34 spotykamy piękne zestawienie: hulatyka i pijaństwo. Przez takie zestawienia przekład jest nie tylko jasny, ale także piękny.

Oderwanie się od Wulgaty i od przekładu ks. J. Wujka dla dzisiejszego polskiego tłumacza nie jest rzeczą łatwą. Ślady Wulgaty spotykamy w czasie przyszlým słów konsekuracyjnych i w podziale wierszy Mk 6, 51-52. Rękę ks. J. Wujka widać w zwrotach: „ojczyzna” (o Nazarecie, Łk 4, 23) i „dzięki uczyniwszy” (J 6, 11); a jakiś przekład niemiecki w Mt 3, 7; Mk 1, 5. Zmiany w tek-

ście — zapewne przypadkowe — są w Mk 7, 1 („starannie” zamiast: „pięścią”); J 16, 27 („Ojca” zamiast „Boga”). Interpretację tekstu zamiast przekładu umieszczonego w Mt 26, 15 („odliczyli”), Mt 26, 16 („czekał”), Mt 26, 25; 27, 11; Łk 23, 3 („tak, jestem”), Mk 6, 5 („umysł zaślepiony”), Łk 20, 24; 23, 2; J 19, 12 („Cezar”, zamiast „cesarz”). Interpretacja J 11, 47-50 jest niezgodna z komentarzem M. J. Lagrange’a.

Najslabszą stroną nowego przekładu zarówno czterech Ewangelii, jak i całej Biblii jest to, że nad nim pracowało wiele osób, a każda z nich pracowała oddzielnie. Skutkiem tego te same teksty lub zwroty w różnych księgach są w różny sposób przetłumaczone, redakcja zaś mimo wszelkich starań nie ma możliwości wychwytać tych wszystkich różnic, aby je ujednoczyć. Tak np. u Mk 6, 45. 51 Chrystus „wsiadł na łódź”, a u J 6, 22 „wsiadł do łodzi”. Ten sam tytuł brzmi „Rabbi” w Mt 23, 7; Mk 11, 21; J 1, 49; 4, 31, a „Nauczyciel” w J 9, 2. Ten sam zwrot o Chrystusie jest raz dobrze przetłumaczony „zajął miejsce za stołem”, a kiedy indziej spotykamy przekład: „zasiadł do stołu” (Łk 11, 37; J 13, 12). Ten, który u synoptyków jest „najwyższym kapłanem”, gdzie indziej jest „arcykapłanem” (np. 1 Mch 10, 20; J 18, 10). To samo ubranie stanowi raz „suknie”, drugi raz „odzień” (np. Mt 27, 35), a kiedy indziej „szaty” (J 19, 23). Chrystus miał zawsze chodzić w „sukniach”. Podobnie „obmycie” w Ef 5, 26 nazywa się „kąpielą” w Tyt 3, 5, a „obmyty” w Hbr 10, 22, „użył kąpieli” w J 13, 10.

Cytowane przykłady ilustrują różne tendencje i trudności, z którymi borykać się musiał tłumacz Ewangelii w czasie swej pracy, a równocześnie charakteryzują sam przekład. Ewangelie synoptyczne jednak w nowym polskim przekładzie z BT są tekstem głęboko przemyślanym, wystudiowanym, którego autor nie wahał się nawet wykorzystać tego, co uznał za dobre w kilku wcześniejszych polskich tłumaczeniach Ewangelii.

Szata literacka i językowa listu ś w. Jakuba (przekład ks. R. L. Stachowiaka, wykładającego w Seminarium Duchownym w Łodzi), należy do najpiękniejszych w Nowym Testamencie. Tłumacz wczuł się dobrze w ducha języka, oddając wiernie i piękną polszczyzną tekst oryginału. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka drobnych szczegółów. 1, 25 zamiast „ustawicznie” win-

no być „pilnie” lub „dokładnie”; 2, 10 zdanie względne nieokreślone przetłumaczono przez zdanie przyzwolone „choćby ktoś...”, lepsze zaś będzie tłumaczenie przez zdanie warunkowe: „jeśliby ktoś...” lub „gdyby ktoś...”; trudny i bardzo dyskutowany w. 3, 7 został płynnie oddany po polsku, sens jednak nie jest jasny. Co oznacza „sfera nieprawości” i „rozpala krąg życia?”

Z listów katolickich największą trudność dla tłumacza stanowią listy św. Piotra (przekład ks. F. Gryglewicza z KUL); wielkie bogactwo obrazów, metafor, antytez i reminiscencji biblijnych, długie okresy i skomplikowana składnia. Większość tych trudności tłumacz rozwiązał po mistrzowsku, dając cały szereg wiernie i pięknie przełożonych perykop (np. 1 P 1, 18n.; 2, 11-25; 5, 1-11; 2 P 2, 20n.). Niektóre jednak wiersze, a nawet całe perykopy są niejasne i trzeba je kilkakrotnie czytać dla zrozumienia sensu (np. 1 P 1, 8n.). Oto niektóre uwagi i propozycje: w. 1, 12b wyrażenie „temu” jest dwuznaczne, powinno być: „na te”. W wierszu 1, 14 od „jak” rozpocząć nowe zdanie oraz przetłumaczyć „są w Bogu”; w 1, 22 część zdania została przełożona w sposób bardzo skondensowany i wolny; 1, 25b zamiast „jest” winno być „było”. W 2, 9 proponuje się „królewskim kapłaństwem” lub „królestwem, kapłaństwem”; zamiast „przeznaczonym” winno być raczej „nabytym”. Niejasno również przełożono 3, 7 — proponuje się: „niech mądrze współżyją [z żoną], która jest jako słabsze naczynie”. W ten sposób zostanie zachowana piękna metafora św. Piotra i sens stanie się jaśniejszy.

Drugi list św. Piotra wydaje się mniej dopracowany niż pierwszy. „Sofistycznymi bowiem bajkami” — wierniej będzie oddać „wymyślonymi... mitami” (1, 16). Zamiast „rzeźbionymi” — „zmyślonymi”, a zamiast „sprzedadzą” — „wykorzystują” lub „oszukują”. Tłumaczenie 2, 13b jest niejasne; proponuje się następujące: „za szczęście uważają przyjemność jednego dnia; są zakałą i plugastwem, i pławią się w rozkoszach swych, gdy są z wami przy stole”. Lekcja „en tais apatais” jest bardziej uzasadniona niż „en tais agapais”, przyjęta przez tłumacza; pierwszą potwierdzają liczne, poważne kodeksy. Poza tym, jako lectio non harmonisans (Jd 12), przyjęta jest przez wszystkie krytyczne wydania Nowego

Testamentu. W 3, 16 zamiast „zadają tortury” lepiej będzie: „przeinaczają” lub „wypaczają”.

W tłumaczeniu listów św. Jana (tłumaczenie ks. Wł. Smereki, wykładającego w Seminarium Duchownym w Krakowie) dostrzega się w wielu miejscach tendencję do parafrazy, która często zacieśnia, a nawet zmienia myśl św. Jana, niszczy piękno paralelizmów, a szczególnie antytez Janowych. Cztery razy w 1 J występuje słowo *κοινωνία* (1, 3. 6. 7), posiadające bardzo bogatą treść teologiczną. We wszystkich tych miejscach tłumacz je oddaje słowami: „duchowa łączność”. Czy św. Janowi chodzi tylko o duchową łączność? Przymiotnik „duchowy” w ogóle nie występuje w listach św. Jana. Należy zostawić tylko słowo „łączność”, przez dodanie bowiem „duchowa” deformuje się myśl Apostoła. W 2, 5 „stała się już rzeczywistością”. Lepsze byłoby tłumaczenie: „doskonała”, tak właśnie, jak przetłumaczono w 4, 12. W 2, 19: pierwsze *ἐξ ἡμῶν* przetłumaczono „z naszego grona”, drugie zaś „nie byli naszego ducha”. Tłumaczenie dosłowne „z nas” lepiej oddaje celowo zamierzoną grę słów, antytezę i sens. Dwa razy wyrażenie *ἐν σαρκί* (4, 2; 2 J 7) zostało przetłumaczone „cieleśnie”; jest to tłumaczenie dwuznaczne. Tłumaczenie „w cieles” jest piękniejsze i lepiej odpowiada argumentacji Janowej, który polemizuje tu z pewnymi tendencjami hereetyckimi, negującymi fizyczną realność człowieczeństwa Chrystusa. W 3, 9 w tekst wprowadzono parafrazę „zarodek Boskiego życia”.

W krótkim liście św. Judy (przekład ks. F. Gryglewicza z KUL) na uwagę zasługuje najprzód w. 7: dosłowne tłumaczenie „chodząc za ciałem cudzym” brzmi niezbyt szczęśliwie. Formuła ta oznacza grzechy nieczyste przeciw naturze. W w. 23 zamiast „chiton” lepiej „tunika”.

Oceniając ogólnie tłumaczenie listów katolickich trzeba powiedzieć, że w większości swej jest ono wiernie, poprawne, a w wielu miejscach nawet bardzo piękne. W pracy dostrzega się rękę dobrych filologów i doświadczonych egzegetów. Uwagi więc krytyczne w większości miały charakter propozycji.

Mając na uwadze całość BT musimy stwierdzić, że jest ona wyrazem żywot-

nych i nowoczesnych kierunków katolickiej biblistyki na polskim terenie. Sięgnięto w niej do tekstów oryginalnych i oddano je dzisiejszym polskim językiem prawie nie oglądając się na Wulgatę i na przekład ks. J. Wujka. Ten ostatni ma bardzo wielkie zasługi dla polskiego Kościoła i polskiej kultury, dla naszych czasów jednak potrzeba już nowego przekładu Pisma świętego. Przekład ten został dokonany zbiorowym wysiłkiem polskich biblistów.

BT, która wyszła spod ich pióra, to przekład wierny, dostępny dla dzisiejszego czytelnika. Drobnych poprawek tłumaczenia w niektórych miejscach już dokonano, np. w pierwszych egzemplarzach, tzw. Comma Joanneum było w tekście, a obecnie widzimy je w dopisku. Tych poprawek jeszcze pewnie trochę się znajdzie. Życzyć by należało, aby Biblia Tysiąclecia mogła w polskim Kościele zająć takie miejsce, jakie dotychczas zajmowała Biblia ks. J. Wujka.

Recenzję do Pięcioksięgu (z wyjątkiem ks. Wyjścia) opracował ks. St. Łach; do ksiąg Wyjścia, Samuela i Machabejskich — ks. St. Potocki; do Izajasza — o. J. W. Rosłon; do Jeremiasza — ks. L. R. Stachowiak; do Ewangelii — ks. F. Gryglewicz; do listów katolickich — ks. J. Kudasiewicz. Nadesłane materiały skrócił i całość opracował — ks. F. Gryglewicz.

Christoph Burchard, *Bibliographie zu den Handschriften vom Toten Meer*, Berlin 1959, 2, unveränderte Auflage, Verlag A. Töpelmann, s. XV + 118 (Beihefte zur „Zeitschrift für die Alttestamentliche Wissenschaft“, 76).

Christoph Burchard, *Bibliographie zu den Handschriften vom Toten Meer*. II Nr 1557—4459, Berlin 1965, Verlag A. Töpelmann, s. XX + 359 (Beihefte zur „Zeitschrift für die Alttestamentliche Wissenschaft“, 89).

In Biblics the fifties of our century passed under the sign of Qumran findings. In the last five years the discoveries in Masada and the district south to En-Gedi connected with the first (66 — 73 A. D.) and the second (132—135 A. D.) anti-Roman uprising drew the scientists attention. The discoveries at the Dead Sea as well at the Jordan as at the Israel sides consists of so huge a number of manuscripts that their publications will take many decades. And yet the publication of the first manuscripts from Cave No. 1 from Qumran provoked such wide discussion that even experts in this branch of science commonly called Qumranology had a lot of trouble when exploiting the literature of the subject. Almost the whole world was interested in these discoveries. The lists of literature published in specialistic magazines (e. g. *Biblica*) or single lists in separate monographies (e. g. at M. Burrows) were unsatisfactory. So the initiative of Christopher Burchard from Göttingen, Prof. J. Jeremias's disciple to confront the whole literature devoted to the manuscripts from the Judaean Desert was perfectly timed. It is enough to say that the first reviewed volume of C. Burchard's *Bibliography*...

published in 1957) announced 1556 publications, 352 reviews by 616 writers in 22 languages and volume II presents 2790 works and 1750 reviews in 30 languages elaborated by 1291 writers. These figures speak for themselves! What more, they show tendency to increase. And yet the series of discoveries persist! The figure of 6500 works explains C. Burchard's ten years toil though, to tell the truth, he was helped by many persons and institutions that sent the works published and even in some cases — fragmentary bibliographies already listed in the given language, but the writer himself examined almost every item, checked and classified it according to its scientific value. The good qualities Dr. C. Burchard's *Bibliography* is remarkable for are as follows: it is practically complete and correctly evaluated. It is due to these qualities that it has become an absolutely indispensable instrument for the examination of all the manuscripts found at the Dead Sea.

The detailed knowledge of the prefaces to both volumes as well as of signs lists: technical, localities where manuscripts were found, determining